

Dogonić marzenia



Powiedz mi, jakie jest Twoje marzenie?

Czy sięga ono kosmosu, czy mocno stąpa po ziemi?

Czy w każdy dzień przybliżasz jego spełnienie?

Czy czekasz, aż świat w rzeczywistość je zmieni?

Krzyś bardzo pragnął maraton wygrać,
chciał aby, na jego cześć wiwatowali widzowie,
lecz zamiast ćwiczyć, wolał na trybunach stać,
pozwalając, by marzenie pozostało w głowie.

A marzenie w głowie tak pozostawione,
szuka towarzysza, smutek wybierając.

Smutek ten Krzyś zwykle zjadał batonem,
co dzień, coraz bardziej kuleczką się stając.

„Krzyś Kuleczka” – tak go dzieci przezywały,
wtedy w świat słodczy chłopiec znowu uciekał.
Ucieczki te spełnienie marzeń oddalały,
plan by podjąć walkę, Krzyś ciągle odwlekał.

Lilu, goniąc swe marzenia nigdy nie ustaje.
Codziennie, zacięcie na bieżni trenuje,
choć czasem jest ciężko, wszystko z siebie daje,
co Krzysiu Kuleczka z trybun obserwuje.

Raz, kiedy podziwiał jej trening biegowy,
dziewczynka wesoło do niego machała,
a potem podeszła i w trakcie rozmowy,
bieg wspólny Krzysiuowi zaproponowała.

Chłopiec spis wymówek gotowy ma w głowie,
lecz Lilu w namowach jest bardziej wytrwała,
nim o wszystkich przeszkodach jej Krzysiu opowie,
ona listę ćwiczeń już zaplanowała.

Krzysiu pełen obaw, mówi Lilu szczerze,
nie wierzy, w marzenia co ziści się mają.
Lilu odpowiada: „Ja też w to nie wierze,

dobrze wiem, że marzenia się nie spełniają.”

Krzyś jej nie rozumie, bo po co namowy,

jeśli koleżanka, racje mu przyznaje.

Sprawdzić o co chodzi jest w końcu gotowy

i na wspólny trening swoją zgodę daje.

Choć początki trudne, przez brak wiary, siły,

strach przed śmiechem tych, co często dokuczali,

Lilu wsparcie, przykład, wytrwałość sprawiły,

że teraz codziennie razem trenowali.

Radość uwolniona, a lęk oswojony.

Umilkł śmiech, tych co dotąd z Krzysia tylko drwili.

A że trening w dietę był uzupełniony,

wszyscy efekt trudów szybko zobaczyli.

Po wszystkich wysiłkach Krzyś wie już dlaczego,

Lilu twierdzi, że marzenia się nie spełniają.

Dzięki swojej pracy sam doszedł to tego

i cieszy się na igrzyska, które się zbliżają.

Na nich ma okazję dogonić marzenia,

Lilu go szczerze wspiera, razem z nim startuje
i choć są rywalami, ich przyjaźń się nie zmienia,
każde wiarę w drugiego w sercu zachowuje.

Maraton wystartował, równo go rozpoczęli,
efekt ciężkich treningów, słodczy wyrzeczenie,
był taki, że szybciotko rywali wyminęli,
i blisko była meta, tuż, tuż marzeń spełnienie...

Wtem Lilu się potknęła, nogę swoją skręcając.
Krzyś zwolnił i choć widział jak inni ich mijali,
wrócił do przyjaciółki, marzenie zostawiając,
pomógł jej dojść do mety, tak razem radę dali.

Choć bieg nie był wygrany, to oni zwyciężyli,
przecież siłę, wytrwałość i przyjaźń swoją mają.
I dzięki tej przyjaźni marzenia swe spełnili,
oni, no bo marzenia same się nie spełniają!